



Surowce i towary rynkowe

Dodatkowe dostawy ze Związku Radzieckiego

WARSZAWA PAP. Około jednej trzeciej naszej globalnej wymiany handlowej z zagranicą realizujemy z ZSRR. W latach 1976-80 polsko-radzieckie obroty handlowe osiągnęły su-

mę blisko 149 mld zł dew. W tym czasie sprostaliśmy z ZSRR więcej towarów niż wyeksportowaliśmy. Różnica ta wynosi ok. 5,8 mld zł dew.

Ali Radżai — prezydentem Iranu?

TEHERAN PAP. Premier Iranu Ali Radżai — pisze Agencja Reutera — prawdopodobnie zostanie prezydentem tego kraju. Wybory prezydenckie mają odbyć się 24 lipca br. W wywiadzie dla teherańskiego dziennika „Ettelaat” Radżai oświadczył: „Jeżeli naród będzie chciał, zostanie prezydentem”.

Dajan straszy bombą atomową

RZYM PAP. W wywiadzie telewizyjnym, który telewizja włoska ma nadąć w piątek, polityk izraelski, były minister obrony i spraw zagranicznych, Mosze Dajan powiedział, że Izrael jest w stanie skonstruować bombę atomową. Dodał, że „jeśli Izrael stwierdzi, iż jakieś państwo arabskie wyposaża się w broń atomową, to Izrael nie da się w tej dziedzinie wyprzedzić”. Wywiad został przeprowadzony w Izraelu, a jego wyjątki opublikowano na dwa dni przed nadaniem programu.



COS DLA OKA...
Foto—CAF

W UB. ROKU nasze zakupy w ZSRR wzrosły o 13,8 proc., a eksport zmniejszył się o 3,1 proc. Zwiększyło to znacznie nasze zadłużenie, a mimo to ZSRR pospieszył nam w ubiegłym roku z pomocą, dostarczając na warunkach kredytu ponadumowne ilości niektórych towarów, jak np. bawełny, celulozy, herbaty i in. oraz udzielając nam kredytów finansowych w wysokości 170 mln rubli i 280 mln dol.

Jeszcze większe rozmiary przybrała pomoc radziecka w br. Formy tej pomocy są bardzo różne i obejmują m. in.: do datkowe dostawy surowców, towarów rynkowych i środków materiałowo-technicznych dla rolnictwa łącznej wartości ok. 700 mln zł dew. Dostawy te będą realizowane na warunkach niskoprocentowanego, wieloletniego kredytu. Otrzymujemy m. in.: bawełnę, nawozy azotowe, amoniak, aparytę, sole potasowe, papier, azbest, płyty wiórowe, nasiona, ogumienie, kauczuk, traktory, samochody osobowe, lodówki itd.

Jednocześnie Związek Radziecki zgodził się na zmniejszenie z naszej strony umownych dostaw tych surowców i wyrobów, których wydobycie bądź produkcja w Polsce uległa zmniejszeniu.

K
Kurier
Szczeciński

CZWARTEK,
25 CZERWCA
1981 ROKU
WYD. AB

26-IV-1945
MIECISŁAW JĘDRYŃSKI
SKŁAD NISZCZUD

Nr 120 (11 263)

Rok założenia 1945

Nakład: 100 000 egz.

Cena 1 zł

Przebieg kampanii przed IX Zjazdem PZPR

Demokratyczne wybory Dominuje nurt polityczny

WARSZAWA PAP. Omówieniu dotychczasowego przebiegu kampanii przed IX Zjazdem partii poświęcone było spotkanie członka Biura Politycznego sekretarza KC PZPR Kazimierza Barcikowskiego z lektorami Komitetu Centralnego partii. K. Barcikowski przedstawił ocenę dotychczasowej kampanii oraz odpowiadał na liczne pytania.

we niski procent stanowią ludzie bezpośrednio z produkcji. Niewielu jest także reprezen-

(Dokończenie na str. 2)

DO KOŃCA tego tygodnia zakończyć się powinny ostatnie z konferencji wojewódzkich PZPR. Za charakterystyczną

cechę całej kampanii uznał powszechną troskę delegatów wszystkich szczebli o demokratyczny jej przebieg, a przede wszystkim o przeprowadzenie demokratycznych wyborów.

W wyniku wyborów nastąpiła bardzo znaczna wymiana kadry kierowniczej w PZPR. Do nielicznych należą np. instancje wojewódzkie, w których egzekutywach zasiada 15 proc. członków poprzedniego składu władz. Wybierani są ludzie nowi, młodzi, o wyższym poziomie wykształcenia, znacznym wyrobieniu politycznym lecz często z niezbyt dużym doświadczeniem w kierowaniu instancjami.

Podczas wielu konferencji zaobserwować można było zwiększone rozbieżności między przebiegiem ostrej, polemicznej, niekiedy nawet demagogicznej wymiany poglądów — a wynikami wyborów do władz i na delegatów na IX Zjazd, na których wybierano ludzi rozsądnych o umiarkowanych poglądach, mających autorytet w swoim środowisku.

Wśród delegatów, których do 24 bm. wybrano 1356, stosunko-

Nie będziemy jeść konserw rybnych!

Załoga „Gryfa” na przymusowym urlopie

JUŻ w najbliższy poniedziałek znaczna część załogi Wydziału Przetwórstwa Właściwego PPDJUR „Gryf” nie przystąpi do pracy. Na przymusowy miesięczny urlop pójdzie 130 z 200 osób zatrudnionych na tym wydziale. Staną więc niektóre linie produkcyjne, co odciąża natychmiast rynek żywnościowy w całym kraju.

(Dokończenie na str. 2)

Reglamentacja od 1 lipca

Trwają konsultacje w sprawie sprzedaży papierosów na kartki

TO co się dzisiaj dzieje z papierosami zaczyna napawać ludzi przerażeniem. Tasiemcowe kolejki kwiczące godzinami pod kioskiem w oczekiwaniu na kilka paczek „Popularnych”, czarny rynek na którym paczka najtańszych papierosów kosztuje tyle co pół kilograma masła... Ostatnio „Polityka” uchyliła nieco rąbka tajemnicy pisząc iż Polski Monopol Tytoniowy nie otrzymał w br. 10 mln dolarów na zakup białki, usłaników i opakowań. Ponadto definitywnie wstrzymano produkcję „Marlboro” gdyż nie stać nas na ponoszenie opłat licencyjnych.

Dlaczego i jak długo jeszcze problem papierosowy w kraju będzie pozostawiony sam sobie?

(Dokończenie na str. 2)

Poznański Czerwiec 56

Gdyby znalazł się mądry przywódca...

Rozmowa z Edwardem Skrzypczakiem, I sekretarzem KZ PZPR w Zakładach im. H. Cegielskiego

— „MY PADNĘMY, przyjdą inni i nauki nikł nie zmoże...” Taki był sens Poznańskiego Czerwca 1956. W Zakładach Cegielskiego pamięć o Czarnym Czerwcu jest szczególnie żywa. I trudno w czerwcu 1981 nie odwoływać się do tamtych doświadczeń...

— Czas to odległy, ale nie tak bardzo. Zjąg, pracują u nas nadal uczestnicy i świadkowie tamtych

wydarzeń. Nasza zgłoga ma ten rozmiar dziejów nie tylko w świadomości. Traktuje go z ogromnym zabarwieniem uczuciowym. Wszystko, co jest z tym związane, jest jej niezwykle bliskie: i księżka, która ma się ukazać, i pomnik, do którego przykładają rękę z całym zapałem, i przedstawienie w Teatrze Nowym.

(Dokończenie na str. 2)

Wymiana poglądów przy redakcyjnym stole

Czy uda się skrócić kolejki po mięso?

OTYM, że obowiązujący system reglamentacji mięsa nie zdaje egzaminu i wymaga reformy — wiedzą z własnego doświadczenia wszyscy. Zresztą na posiedzeniu sejmowej Komisji Handlu Wewnętrznego, Drobnej Wytwarzalności i Usług 16 bm. omawiano projekt zmian, jakie miały obowiązywać od 1 sierpnia. Jest on jeszcze w trakcie negocjacji ze związkami zawodowymi, toteż trudno przewidzieć czy propozycje MHWIU wejdą w życie. Sprowadzają się one z grubsza do następujących innowacji:

- ♦ ZMNIJSZENIA rodzajów kariek z 9 do 6 oraz skomasowania tzw. nominalów (odcinków wagowych na poszczególnych talonach);
- ♦ UCZYNIENIA z karty zaopatrzeniowej na mięso wkładki do dowodu osobistego, stanowiącej jego integralną część (zapobiec to ma nadużyciom);
- ♦ WPROWADZENIA dodatkowych racji dla osób chorych;
- ♦ ROZSZERZENIA uprawnień wynikających z normy „C” na in-

- ne osoby pracujące fizycznie zaliczone do I kategorii zatrudnienia;
- ♦ WPROWADZENIA kartek dla osób zamieszkałych w internatach, domach studenckich, domach opieki społecznej itp. i częściowe oddawanie przez nie kartek w stołówkach;
- ♦ WPROWADZENIA odpowiedzialności karnej za korzystanie z podwójnych kartek;
- ♦ NIEMOŻLIWOŚĆ kartek osobom zdrowym, a uchylającym się od pracy.

Nie wyprzedzając ewentualnych zmian jakie mają usprawnić system reglamentacji, przed kilkoma dniami zorganizowaliśmy w redakcji „Kuriera” dyskusję, w trakcie której skoncentrowano się na pytaniu: Jak własnymi siłami usprawnić sprzedaż mięsa kartkowego, lu w Szczecinie, aby kupujący nie musiał stać w tasiemcowych kolejkach, aby realizacja przydziału nie zajmowała kilku godzin wyczekiwania.

Czy jest to w ogóle możliwe?

(Dokończenie na str. 4-5)

DZIS

W NUMERZE: ♦ Nie pogrzać szansy! ♦ CRP „Lech” pomaga specjalistom z „Petrobalticu” ♦ Trybuna Czytelników ♦

Zaloga „Gryfa” na przymusowym urlopie

(Dokończenie ze str. 1)

A OTO, co powiedział nam na temat kierownik produkcji wydziału inż. Zbigniew Marczewski: — Od dłuższego czasu wydział boryka się z ogromnymi kłopotami związanymi z zaopatrzeniem zakładu w surowiec — pakowania. Zasadobora surowców jakoby sobie zadziłszy, gdy np. zabrakło oleju, wytworzyliśmy inne asortymenty konserw, których technologia nie wymaga urzeka tego surowca. Obecnie staniliśmy przed najtrudniejszym problemem: w co pakować konserwy? W magazynie okazałoby manny, ówczesne 400 tys. sztuk puszek, co wystarczyło by załóże jeszcze na 5 dni pracy, niemniej jednak ich wnętrza nie zostały pokryte powłoką ze specjalnego lakieru, sprowadzanego przez „bielanek” z zagranicy. Żywność przechowywana w takich opakowaniach nie może być jednak zgodna z przepisami sanitarnymi obowiązującymi w naszym kraju — dopuszczona do obrotu. Tak więc zmuszeni zostaliśmy do zamknięcia części wydziału. Inne krajowe zakłady zrobiły to wcześniej, my wyskazyaliśmy jeszcze nadzieję o pomocy i kg, których niewielka partia zakupiło — przedsiębiorstwo kilka miesięcy temu. Tak więc rynek zostanie ogołocony z 17-18 ton konserw, bo tyle wytwarza dziennie nasza załoga.

Jak już powiedziałem, część pracowników wzięła urlop, płatny, część jednak musiała pojsć na — bezpłatne. Dotyczy to osób, które wcześniej wykorzystywały wolne lub też mają mniejsze dni urlopowe.

— Oczywiście, nie zamierzamy całkowicie zatrzymać wydziału. Pełna para pracować będzie w dzarnia, za część załogi konserwiarzy wytworzyć będzie wyrobę garnazeryjne kroikotrwałe, m. in. marynaty i ryby smażone. Każdego dnia wyprodukujemy więc 5 ton takich wyrobów oraz 8 ton ryb wędzonych. Nie będzie to zresztą łatwe, zakład nie jest technicznie przygotowany do produkcji takiej żywności, brakuje magazynów, środków transportu itd. Dodam zresztą, że po raz pierwszy w historii przedsiębiorstwa staliśmy przed takim problemem.

— Czy po miesiącu biorąwi się zaopatrzenie w opakowania?

— Trudno powiedzieć. Zakłady wytwarzające puszkę, m. in. rolewowska „Biańska”, nie chcą większy dostawa, uzyskali zgodę na kupno lakieru, niemniej jednak nie mają na to dewiz. My ze swej strony zamierzamy zwrócić się do placówek badawczych, by jednoznacznie odpowiedziały na pytanie, czy konserwy rybne można przechowywać w opakowaniach bez tej specjalnej powłoki. Importujemy ostatnio z zagranicy, zwłaszcza ze Zw. Radzieckiego, sporo wyrobów

Przebieg kampanii przed IX Zjazdem PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

tantów młodego pokolenia (do 30 roku życia), a jeszcze mniej kobiet. Przyłączająca większość dotychczas wybranych delegatów do osoby w wieku 30—50 lat, które w zjeździe partii wezmą udział po raz pierwszy.

K. Barcikowski stwierdził, że cały dotychczasowy przebieg kampanii charakteryzował się dominacją nurtu politycznego-wewnątrzpartijnego nad zagadnieniami gospodarczymi. Jak nigdy dotąd.

Wraz ze zjazdem — powiedział K. Barcikowski — zakończy się powinien okres dominacji problematyki politycznej. Niektórzy wiążą z tym wydarzeniem przesadne nadzieje, ale przecież w wyniku obrad nie wytopi się więcej stali, nie wydobędzie się więcej węgla i nie wyprodukuje więcej żywności. Zjazd przygotowuje delegację wspólnie z Komitetem Centralnym. Przewidziana jest uroczystość w najbliższym czasie przedstawicielstwa delegacji wojewódzkiej na zjazd, które zażęłyby się jeszcze przed jego rozpoczęciem podsumowaniem wyników dyskusji, zgłoszonych postulatów i wniosków.

rybnych opakowanych w puszkę bez powłoki, i wyroby te są dopuszczone do obrotu na naszym rynku.

TUŻ przed decyzją o wstrzymaniu produkcji załoga wytworzyła znaczne partie „Fajrykara szczecińskiego”, „Filetów z ostroboka”, konserw z makreli. Wyprodukowanych wyrobów ze sznola. Niektórzy pracownicy uważali, że takich pracochłonnych konserw mogłoby być więcej, co dałoby zatrudnienie znacznej części załogi jeszcze przez kilka dni.

Inż. Marczewski powiedział nam jeszcze, że wydział nie odczuwał w sposób drastyczny braku podstawowego surowca — ryb. Niemniej jednak skutki przestoju floty łowczej, spowodowane brakiem paliwa, będą widoczne z całą pewnością, choć dopiero za kilka miesięcy.

Posiedzenie Prezydium WRN w Szczecinie

PRZYGOTOWANIA do sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie były tematem posiedzenia Prezydium WRN. Omówiono tematy, które będą przedmiotem dyskusji na sesji. M. in. wysłuchano sprawozdania wojewody o stanie realizacji rocznego planu społecznogospodarczego rozwoju województwa, zapoznano się ze stanowiskiem Komisji Rozwoju Gospodarczego, Gospodarki Morskiej i Zagospodarowania Przestrzennego WRN oraz Prezydium MRN w Stargardzie w sprawie projektu planu zagospodarowania przestrzennego Stargardu.

Sesja WRN odbędzie się jutro, 26 bm, o godz. 11 — w sali MRN przy pl. Dzierżyńskiego 1.

Gdyby znalazł się mądry przywódca...

(Dokończenie ze str. 1)

To wszystko, co obecnie przeżywamy, miało przecież swój początek tutaj — choć dwadzieścia pięć lat temu. Dlatego tak powszechnie została podjęta idea „Solidarności” — bo to jest jej autorstwo — aby przełamać barierę milczenia na ten temat i oddać historię, co się jej należy. Jako organizacja partynia, w mia rę możliwości — a wpływy mamy — pomagamy Komitetowi Obchodów Czerwca 1956 w bieżących działaniach.

Osobiście uważam tylko, że się stoło, iż władze centralne nie nadają tym przypomnieniu zasięgu ogólnopolskiego, sprawdzą sprawę do wymiaru lokalnego. Jest to nasza wspólna historia i dlatego mielibyśmy się jej wysłuchi, trzymać ją w ukryciu?

— JAKIE refleksje budzą dzisiaj, historyczne dni?

— Czerwiec 56 oglądałem oczami studenta I roku Politechniki Poznańskiej. Nie wiedziałem nie o tym, że w Zakładach Cegielskiego jest takie napięcie społeczne. Czytałem o protestach robotniczych na Zachodzie. Po raz pierwszy jednak widziałem na ulicach Poznania autentyczny pochód ludzi w ubraniach robotczych, w chodakach, z transparentami: „My chcemy chleba i wolności”. Ten obraz pozostał w pamięci, zrobił duże wrażenie. Chodziłem za demonstrantami. Widziałem, jak więc się rozwijał na placu Mickiewicza, gdzie śpiewano pieśni patriotyczne i religijne. Jak wyrażono z radiostacji urządzenia zgłaszające. Byłem przed gmachem Urzędu Bezpieczeństwa, gdzie został ranny mój kolega. Napędzili matce strachu, bo przez dwa dni nie było mnie w domu.

Jedno dziś mogę powiedzieć na temat tej demonstracji. Była ona spontaniczna. I gdyby wtedy znalazł się mądry przywódca przywódcą, nie doszłoby do ofiar.

W sierpniu 60 pracowałem w Fabryce Obrabiarek Cegielskiego (sekretarzem jestem od października). Czułem, jak pamięć o tragedii 56 wpływała na zachowanie. Istniała silna dyscyplina wewnętrzna. Nie było odruchu wyjścia na ulice, które były dla niedopuszczalne. To był inny rodzaj — ludzie, którzy wydadli naukę z krwawej lekcji historii sprzed ćwierćwiecza.

— Proszę, niech pan powie najpierw, co było przyczyną Czerwca 56?

— Jedną z istotnych przyczyn protestu było żyłowanie norm, nie reagowanie na postulaty ekonomiczne, choć wydławania pracowników. Mieliśmy wtedy typowy przykład arogancji i głupoty władzy, która obiecała sprawy załatwić, a potem się wycofała. Najwyższy czas, że zaczęliśmy o tych sprawach pisać.

— W Muzeum Cegielskiego każdy widzący zatrzymuje się nad dokumentem, upamiętniającym pod datą 1956 powołanie Rady Robotniczej.

— Choćby wtedy jeszcze nie pracowałem w zakładach, bliska mi

jest, tak jak całej załozce, ta piękna tradycja. Była to jedna z pierwszych w kraju rad robotniczych, z którymi wiążano takie nadzieje. Miała rewolucyjny, zwłaszcza jak na tamte czasy, realizm. Obroślała od zainicjacji na długo przed wydaniem ustawy. Był to autentyczny samorząd. Ze skutkiem trzeba stwierdzić, że szybko i bez zwłoki, władza go okiełznała. Teraz wracamy do idei. Jesteśmy w trakcie opracowania koncepcji samorządu pracowniczego. Zagadamy przy tym do dawnego regulaminu.

— W czym upatruje pan największą siłę załogi Cegielskiego?

— W poczuciu więzi społecznej i zawodowej, solidności (robi to, co do niej należy), szacunku dla tradycji. Firma jest zasiedlona. W tym roku obchodzimy 130-letnie obchody. Ten fakt uświadomił, oddać co się należy osobowości Hipolita Cegielskiego. I pomyśleć, że przez kilkanaście lat władze nie chciały również zgodzić na wmurowanie tablicy pamiątkowej z jego nazwiskiem w historycznym budynku „Bazaru”.

Rozmawiała: Barbara HENKEL (Interpress)

Dziś wieczorem w Opolu

Rozpoczyna się piosenkarski maraton



PODZAS prób w amfiteatrze — Izabella Trojanowska i jeden z reżyserów Zbigniew Proszowski. CAP-telefoto.

PO RAZ dziewiętnasty, tym razem jednak w skromniejszej oprawie, bez telewizyjnego projektoratu, odbywa się Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu.

Rozpoczyna go dziś wieczorem koncert „Przeboje sezonu”. Usłyszymy piosenki popularne, znane ze Studia Gama, programu III Polskiego Radia i spoza radiowej anteny. Koncert ten Telewizja Polska będzie transmitowała o godz. 21.15 i 22.35. Jutro z kolei wystąpią zespoły i soliści zakwalifikowani przez jury w przesłuchaniach eliminacyjnych. Będzie to finał konkursu „Interpretacje” (który zastąpił słabnie „Debiuty”) z udziałem znanych aktorów, piosenkarzy profesjonalnych i kilku załedwie amatorów. Późnym wieczorem zaś, a właściwie już w nocy cały amfiteatr zatrzęsie się ze śmiechu, na estradzie pojawią się bowiem kabarety, m. in. „Tej”, „Tu Sześdziesiątka”, „Waly Jagiellońskie” i ponoc „Piwnica pod Baranami”.

Sobotni wieczór będzie przeznaczony premierom. Znani piosenkarze i zespoły przedstawia

piosenki z konkursu rozpisane go przez ZAKR a także własne propozycje.

I na koniec — finał, czyli niedzielny koncert „Mikrofon i ekran” z udziałem laureatów (i nie tylko).

Telewizja, jak już powiedzieliśmy, jest w tym roku tylko przekazańnikiem wydarzeń z Opolu. Większość z nich transmitować będzie „na żywo”, część zarejestruje. Chyba dobrze; wygląda na to, iż festiwal odzyska swe naturalne barwy, dawna werwe.

Jutro koncert w Kamieniu

W PIĄTEK o godz. 19 rozpocznie się w Katedrze Kamieńskiej trzeci z kolei koncert Muzyki Orszadowej i Kameralnej XVII Międzynarodowego Festiwalu — Lato 1961. Tym razem na organach, gracie będzie Maria Valeria Briganti z Włoch oraz wystąpi Chór Kameralny „S.C. T. Nikolas Kirkes” z Danii pod dyktando Felixa Mogensa Molskova. W programie utwory kompozytorów: G. Frescobaldiego, G. P. da Palestiny, G. P. Pergolesiego oraz B. Hielmberga.

Papierosy na kartki

(Dokończenie ze str. 1)

Przecież tramwajarze zatrzymują swoje pojazdy na widok kiosku z papierosami, budowlani nie chcą pracować bez papierosa a w wielu zakładach gdzie działają kioski spożywcze ludzie miast przy maszynach stoją przy kiosku wydajnącą pojawienia się dostawcy samochodu z papierosami.

Podobno w ostatnich dniach w Szczecinie obradował nad tymi zagadnieniami specjalny „sztab”. H. Jankowski, dyrektor Wydziału Handlu i Usług UW powiedział nam dzisiaj rano:

— Opracowaliśmy 3 warianty. Podstawą rozliczeniową a więc tym czym dysponujemy jest 8 papierosów dziennie na osobę. Pierwszy wariant przewiduje oddanie inicjatywy w ręce prezydentów i naczelników. Drugi to kontrolowana sprzedaż poprzez zakreślenie na karcie cukrowej C-2 odpowiedniego wycinka. Trzeci wariant to druk nowych kartek na papierosy. Wszyscy skłonili się do wybrania drugiego wariantu i dzisiaj wojewoda podejmie w tej sprawie najprawdopodobniej decyzję.

Tuż przed zamknięciem dzisiejszego wydania otrzymaliśmy w tej sprawie informację od wojewody szczecińskiego T. Waluszkiewicza.

Rajd Polski odwołany

ZARZĄD główny Polskiego Związku Motorowego zmuszony był podjąć decyzję o odwołaniu mającego się odbyć w dniach 2—5 lipca br. we Wrocławiu samochodowego rajdu Polski. Decyzja ta powzięta po konsultacjach z władzami województwa, spowodowana jest narastającymi trudnościami z zapozyczeniem w paliwo, szczególnie ostro występującymi w tym regionie.

Tegoroczny rajd Polski miał w międzynarodowym kalendarzu sportu samochodowego rangę eliminacji rajdowych mistrzostw Europy i eliminacji pucharu krajów socjalistycznych.

ANDRZEJ SZARMACH NA 4 MIEJSZCU

NIE Węgier Tibor Nyilasi, lecz Bułgar Georgij Sławianow został najsukcesywniejszym strzelcem na ligowych boiskach piłkarskich Euro py. W ostatniej rundzie mistrzostw piłkarskich Bułgarii Sławianow w meczu Trakija Płowdiw — Spartak Plewen (4:3) zdobył wszystkie cztery bramki dla Trakiji i w sumie uzyskał w ligowym sezonie 31 bramek. O jedną bramkę mniej strzelił Tibor Nyilasi, który kilka dni temu wywalczył tytuł „króla strzelców” w Europie. Na trzecim miejscu znalazł się Karl-Heinz Rummenigge (Bayern Monachium) 26 bramek a na czwartym Andrzej Szarmach, który grając w ubiegłym sezonie w Stali Mielec i francuskiej drużynie Auxerre zdobył w sumie 28 bramek.

(Maz)

Zakończenie 67 sesji MOP

Spór o strukturę

GENEWA PAP. W Genewie zakończyły się w środę obrady 67 sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy. Brało w nich udział ponad tysiąc delegatów z 135 krajów. Stosownie do tzw. trójczłonowej struktury MOP, w każdej delegacji znajdowali się przedstawiciele rządu, pracodawców i związków zawodowych.

Leonid Breżniew zaakceptował zaproszenie do RFN

BONN PAP. Rzecznik rządu RFN poinformował w środę, że Leonid Breżniew zaakceptował zaproszenie kanclerza RFN Helmuta Schmidta do złożenia wizyty oficjalnej w Bonn. Wizyta — której dokładna data zostanie ustalona w terminie późniejszym — odbyła się pod koniec br.

Waszyngton o nowym rządzie francuskim

WASZYNGTON PAP. Ogłoszony w środę komunikat Departamentu Stanu USA stwierdza, że włączenie do rządu francuskiego ministrów komunistycznych „wpływie” na stosunki między Francją a Stanami Zjednoczonymi. W tekście, zaopiniowanym przez prezydenta Ronalda Reagana, rząd USA przypomina, że polityka Stanów Zjednoczonych odnośnie udziału komunistów w rządach krajów sojuszników nie uległa zmianie.

Prezydent Reagan innego zdania...

WASZYNGTON PAP. Przedstawiciel Białego Domu — informuje Agencja Reutera — oświadczył, że prezydent USA Ronald Reagan zamierza forsować projekt sprzedaży samolotów z systemem wczesnego ostrzegania, Arabii Saudyjskiej, mimo sprzeciwu ze strony większości członków Kongresu.

60 zabitych w Ugandzie

LONDYN PAP. Około 60 Afrykanów zostało zabitych, a ok. 100 rannych w środę w rejonie miasta Arua w Ugandzie zachodniej. Do tragedii doszło w pobliżu misji prowadzonej przez księżę włoskich, gdy żołnierze sił rządowych otworzyli ogień do tłumu liczącego ok. 7 tys. osób.

W rejonie tym toczą się od kilku dni walki między siłami regularnymi a niedobitkami armii byłego dyktatora Ugandy, Idi Amina. Wskutek walk, przy misji schroniło się ok. 7 tys. okolicznych mieszkańców, którzy na widok oddziałów rządowych wpadli w panikę i rzucili się do ucieczki. Żołnierze zaś myśleli, że to zwolennicy Amina zbiegają, otworzyli do nich ogień.

Egzekucja w Iranie

DELHI PAP. Od soboty w Iranie rozstrzelano 46 osób za postępowanie niezgodne z prawami Koranu. Skazani oni zostali za cztery kategorie przestępstw: do pierwszej należał „obudni heretycy”, którzy brali udział w ostatnich niepokojach; są to głównie zwolennicy obalonego prezydenta Bani Sadra. Do drugiej zaliczono „szpiegów syjonistycznych”, czyli członków sekty Bahai, do trzeciej „kolaborantów dawnego reżimu”, tj. ludzi, którzy uważali się za zwolenników z aparatem obalonego cesarza. Do czwartej kategorii zaliczono osoby, które dopuściły się występku przeciw mordercom.

GŁOWNYM tematem dyskusji była sprawa silniejszego włączenia MOP do realizacji międzynarodowej strategii rozwoju, zgodnie z uchwałą Zgromadzenia Ogólnego NZ z 7 grudnia 1980 r. Uchwala ta zakłada działania na rzecz ścisłego powiązania celów polityki zatrudnienia z całokształtem zasad i zadań polityki społecznej i gospodarczej, a zwłaszcza tworzenie warunków dla równych praw człowieka w dostępie do pracy, oświaty i zaspokajania potrzeb kulturalnych.

Przeciwko tym założeniom strategii rozwoju wystąpili przedstawiciele licznych rządów i pracodawców zachodnich oraz reprezentanci prawniczych związków zawodowych. Na tym tle mówcy, reprezentujący postępowy nurt ruchu związkowego, a również przedstawiciele rządów krajów rozwijających się i krajów socjalistycznych ponownie skrytykowali przestarzałą strukturę MOP, która od 62 lat nie uległa modyfikacji, mimo ogromnych przeobrażeń, jakie przeszedł świat w tym okresie.

W tych warunkach dużym sukcesem konferencji było przeformowanie — wbrew stanowisku prawniczych związków zawodowych, w tym amerykańskiej centrali związkowej AFL-CIO, a także przedstawicieli rządu USA — rezolucji, zgłoszonej przez Światową Federa-

cję Związków Zawodowych w sprawie ekonomicznych i społecznych konsekwencji rozbrojenia.

Wielu delegatów — m.in. przedstawiciele Organizacji Jedności Związkowej Afrykanów — oskarżyło zachodnie środki masowej informacji, że przebiegają się w szaty rzetelności i swojskie pojętej wolności polskiego ruchu związkowego, a jednocześnie pomijają milczeniem szereg innych w świecie neokolonializm, rosnący i nie ograniczony ni żadnym ustawodawstwem wyższym przeciwno najbardziej żywotnym interesom związków zawodowych politykę kapitalistycznych pracodawców.

Konferencja przyjęła kilka konwencji i zaleceń; do najważniejszych należą: konwencja w sprawie negocjowania układów zbiorowych, stanowiąca w razie ochrony pracowników przed nadmierną samowolą i despotyzmem pracodawców, konwencja w sprawie równego traktowania mężczyzn i kobiet obarczonych obowiązkami domowymi, oraz konwencja w sprawie bezpieczeństwa i ochrony człowieka w środowisku pracy.

Z Libanu

BEJRUT PAP. W środę wieczorem doszło do kolejnej wymiany ognia artyleryjskiego w Libanie; w Bejrucie oraz w rejonie miasta Zahle. Do starć zbrojnych między rywalizującymi ze sobą ugrupowaniami doszło także w Tripoli. Interweniowała tam żandarmeria libańska.



INDIE. Na wielu ulicach w centrum Kalkuty handel odbywa się wprost na chodnikach. Ceny są tu 30—50 procent niższe niż w sklepach.
NA ZDJĘCIU: uliczni sprzedawcy butów. (CAF—AP)

Według najnowszych badań naukowych ¹⁾

W roku 1 Chrystus miał... 7 lat

FRANCUSKI dziennik „LE FIGARO” zamieścił pod powyższym tytułem artykuł, którego autor Albert Duerocq, omawia wyniki najnowszych badań naukowych, pozwalających budować nowe hipotezy w sprawie daty narodzin Jezusa Chrystusa.

NIE MA wątpliwości co do tego, że Chrystus nie urodził się na kilka dni przed rokiem 1 (jak się przeważało sądzi) lecz znacznie wcześniej. Daty jego urodzin należy szukać między jesienią roku 7 a wiosną roku 6 p.n.e.

POCZĄTKOWO, przez wiele pokoleń, chrześcijaństwo liczył lata od śmierci Chrystusa — przecież i dzisiaj jesteśmy szczególnie wyczuleni na zgony wybitnych osobistości. Dopiero w VI stuleciu grecki teolog Dionizy Mały poddał myśl, żeby liczyć lata od narodzenia Chrystusa, które sytuował pod koniec 46 roku julańskiego (naszego) p.n.e.). W dwa wieki później propozycje te poparł energicznie angielski mnich Venerabilis, a ostatecznie przyjął Karol Wielki, twórca naszej obecnej ery. Cesarz był koronowany w Rzymie przez papieża Leona III, w dniu Bożego Narodzenia roku, który sam ogłosił rokiem 800 (polegając na obliczeniach Dionizego). W ten sposób została wprowadzona nasza rachuba czasu.

Niestety, rachuba te cechuje pewną anemalią z punktu widzenia naukowego, a mianowicie brak roku zerowego (tak właśnie widnia-

Na tematy dnia Komuniści w rządzie

WSZYSTY — zarówno zwolennicy, jak i zagorzali przeciwnicy — udziału komunistów w rządzie francuskim mają świadomość historycznego znaczenia obecnej chwili. Oto po raz pierwszy od 34 lat, a po raz drugi w historii w ogóle przedstawiciele Francuskiej Partii Komunistycznej współuczestniczą w kierowaniu krajem.

Fakt, że nowo wybrany prezydent Francois Mitterrand powołał ministrów komunistycznych do rządu — mimo iż Partia Socjalistyczna dysponowała samodzielną większością w parlamencie i nie była zmuszona do szukania sojuszników na tym sekcje — jest znamienity i pozwala stawiać prognozy na temat kierunku polityki społecznej prezydenta i jego programu w ogóle. Mitterrand oddał sprawiedliwość zasadzie, której zawdzięcza swój niekwestionowany sukces polityczny: zasadzie jedności lewicy, na której obudował niemal od podstaw (na zjeździe w Epinay przed 10 laty) Partię Socjalistyczną.

Nie ma co kryć, komuniści byli dla Mitterranda partnerem trudnym, tak jak Mitterrand był trudnym partnerem dla komunistów. Nie tak dawno jeszcze PS i FPK nie kryły wzajemnych zastrzeżeń, sporów czy nawet ostrych starć. Padło z obu stron wiele gorzkich słów, niektóre trudno dziś wymazać. Są to partie odmienne, z inną historią, odmiennymi postawami, odmiennymi ludźmi. Obie odkryły jednak wielką prawdę: pluralizm ruchu lewicowego we Francji jest faktem i tylko traktując ten fakt jako punkt wyjścia można w tym kraju konstruować przyszłość.

Tak więc udział komunistów w rządzie miesiąc się w logice wydarzeń. Socjaliści nie odnieśli zwycięstwa sami, lecz w dużej mierze zawdzięczają je komunistom.

Ironia losu sprawia, że w dniu, w którym rząd francuski z udziałem komunistów odbył swoje pierwsze posiedzenie, do Parwza z oficjalną również pierwszą wizytą przybył wiceprezydent USA, George Bush. Nie krył on, że udział komunistów jest przedmiotem troski w Waszyngtonie i że pragnie omówić w Pałacu Elizejskim wszystkie następstwa tego faktu. W przeddzień pewien dziennikarz (francuski) zapytał premiera Mauroy, czy nie obawia się „negatywnych reakcji za granicą”. „Rząd francuski — odparł Pierre Mauroy — ma być dobrym dla Francji, a nie dla zagranicy”.

Obszerne korespondencje z Warszawy

Prasa zagraniczna o sytuacji w Polsce

SZTOKHOLMSKI konserwatywny dziennik „Svenska Dagbladet” zamieścił obszerną korespondencję z Warszawy, poświęconą sytuacji politycznej przed IX Nadzwyczajnym Zjazdem PZPR.

Korespondent dziennika Richard Sartz omawia echa listu KC KPZR. „Od czasu opublikowania tego listu — pisze on — klimat w Polsce uległ zmianie, być może po raz pierwszy od wybuchu kryzysu polskie społeczeństwo zdało sobie sprawę, jak poważna jest sytuacja i że chodzi tu o coś więcej niż tylko o sprawy czysto polskie”.

„Kierownictwo partyjne stale podkreśla — kontynuuje dziennik — że polityka odnowy pozostaje w mocy, ale zarazem, iż konieczne jest przywrócenie autorytetu i kierowniczej roli partii i że Polska musi odzyskać zaufanie swych sojuszników. W praktyce oznacza to bardziej bojowy stosunek do tych wszystkich sił, które starają się osłabić autorytet partii i władzy.”

Amerykański dziennik „Christian Science Monitor” zamieścił korespondencję z Warszawy E. Bourne, zatytułowaną „Dla-

czego Polska nie weźmie się do pracy?”.

„Czy Polacy naprawdę pracują? Miał jest dowodów na to, aby czynili prawdziwe wysiłki, które powstrzymałyby proces ekonomicznego rozkładu. Już od roku żyją oni w atmosferze napięcia, co jest wynikiem jednego z najważniejszych kryzysów powojennej Europy. Wyraża jest obawa o jutro kraju. Taka atmosfera nie skłania do dobrej pracy”.

E. Bourne pisze dalej, że „rozkład widoczny jest szczególnie wyraźnie w dziedzinie usług. Większość sklepów przy 5-dniowym tygodniu pracy otwiera się dopiero o godz. 11.30, niektóre zamyka się na czas przerwy o biadowej, a Polacy po wszystko muszą stać w kolejkach. Wielu mówi, że brak dyscypliny jest wnikłym przesłaniem i tradycją. Przypomina się wieki rozbrojenia i lata okupacji, kiedy powolna praca była formą oporu. Tu argumentacja nie nadaje się jednak do obecnej rzeczywistości. Kraj ma teraz rząd, który pomimo nacisków z zewnątrz opowiada się za reformami i może reformy te realizować tylko poprzez zbiorowy wysiłek całego narodu”.

(PAP)

Wiąże narodziny Chrystusa z nadzwyczajnym zjawiskiem astronomicznym, zwanym „gwiazdą Trzech Króli”.

PODJEŁISMY się odszukania tej „gwiazdy” na wspomnianym zęgalnym niebieskim, uwzględniając fakt, że zwykle przesłanie ruchu planet pozwala cofać się w czasie, pod warunkiem, że czas będzie wyrażany w sposób spójny i łączny. Wiedeń np. że dla usprawnienia obliczeń astronomowie stosują wobec lat system dziesiętny, zapisując np. datę 25 grudnia 1980 r. jako 1980,583 (w tym bowiem dniu upłynął ślunek roku 1980 równy 985/1000, tzn. wszystko jest w porządku, ale tylko (dlać wstecz) do roku i wiążąc, nie do czasu, który 0 staje się nie do przyjęcia. Należy go stworzyć, żeby data nie op. 0,947 miała sens.

(Dokładanie notacji)

Wymiana poglądów przy redakcyjnym stole

Czekając na zmianę systemu
Czy uda się skrócić kolejki po mięso?

W REDAKCYJNEJ dyskusji na ten temat uczestniczyli: Dominik Surdyk — kierownik oddziału Wydziału Handlu i Usług UW, Zdzisław Szumski — dyrektor Woj. Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego, Władysław Melkon — z-ca dyr. ds. eksploatacji z WPPM, dyrektorzy Zbigniew Jaroszyński i Edward Urbaniński z WSS „Spolem”, oddział Szczecin, a także z tej samej firmy kierowniczka działu Barbara Ożóg. Obecny był nadto główny specjalista ds. zbytu Andrzej Dabik ze Szczecińskich Zakładów Drobiarskich; kierowników sklepów mięsnych reprezentowali: Kazimiera Tunowska, Janina Żyżnińska i Franciszek Arbaczyk.

BYŁA to więc szeroka reprezentacja ludzi odpowiedzialnych za właściwe funkcjonowanie systemu regulacji mięsa. Nie sposób było zrelacjonować wszystkich wypowiedzi (trwały ponad trzy godziny) dlatego zmuszeni jesteśmy uciec się do omówienia poruszonych problemów.

Oto teza pierwsza: KOLEJKI SĄ DŁUGIE Z WINY SAMYCH KLIENTÓW DOWODEM może być fakt, że sprzedaż racjonowanego mięsa w pierwszych dniach miesiąca jest znacznie mniejsza niż pod koniec.

Teza ta wydała się nie pozostawiająca wątpliwości. Przemysł mięsny nie dysponuje większymi zasobami swych przetworów, a do sklepów wędruje to co jest okratowane w produkcie. Huftawka popływu jednego dnia zapotrzebowanie się na 7 ton, a drugiego — 60, odbija się bardzo negatywnie na realizacji zamówień, stawiając producenta i transport przed zgoła niewykonalnymi zadaniami.

To wszystko prawda, ale nie sposób chyba uczyć systematycznie metodami administracyjnymi. Tym bardziej zresztą, że spora część mieszkańców otrzymuje kartki nie przed, lecz po rozpoczęciu terminu ich ważności. Tymczasem nie stoi na przeszkodzie — powiedział przedstawiciel Wydziału Handlu UW — by wydawanie kartek na sierpień zakończył 25 lipca. Będzie to wyznaczyć zwiększone wysiłki ze strony służb socjalnych zakładów pracy i administracji budynków mieszkalnych, ale za to znacznie skróciła kolejki, gdyż wszyscy będą mogli rozpocząć ich realizację już od 1 sierpnia.

Teza następna brzmi: SKLEPÓW MIĘSNYCH JEST ZA MAŁO

NIE wywołała to większej dyskusji, choć padły konkretne zastrzeżenia. Bo zwiększenie ich liczby oznacza w praktyce wydłużenie drogi transportu. Przy obecnie okrojonych limitach benzyny — nie będzie to łatwe. Po wtóre zaś, jest to... dalsze tzw. rozproszenie asortymentów. Bo jeśli dziś dysponujemy np. 1000 kg białej kiełbasy, to dla 50 sklepów oznacza to dostawę wielkości 20 kg, dla 200 — czterokrotnie mniejszą i węższą, jest, by trafiła na półki.

Mimo zastrzeżeń takie działania już podjęto i będą nadal kontynuowane. W maju br. działalo w Szczecinie 80 sklepów karkowych, w czerwcu — jest ich 147. Inaczej jeszcze pewna nieliczność uruchomienia dziesiątych sklepów (głównie w osiedlowych sąsiadkach).

Dyr. Edward Urbaniński z WSS „Spolem” zamierza sprzedać karkowego mięsa, wędlin i drobiu uruchomić także w butelkach i kioskach zakładów pracy. Z tym jednak — dodaje — że boi się aby kolejka sprzed sklepów nie przyniosła się do zakładu pracy. Skoro tak, to czy nie można by zwiększyć liczby stanowisk obsługi w sklepach? — „Nie” — odpowiada zdeklarowanie p. Franciszek Arbaczyk kier. sklepu mięsnego nr 340 przy ul. Wojska Polskiego. — Mam 6 wag i więcej nie pomieszczę. Tylko, że z tych 6 — funkcjonują 4. Przy dwóch pozostałych brak ekspedientów, ale gdyby byli, mogłbym zmniejszyć kolejki o 1/3”.

Teza trzecia brzmi: ZBYT WIELE CZASU ZAJMUJE OBSŁUGA KLIENTÓW

TO prawda. Badanie wykazało, że jeden zakup zajmuje średnio 8 minut, a to równocześnie obroty sklepów mięsnych znalazły o połowę, można przyjąć, że wybór, ważenie, wycinanie kuponów i przyjmowanie pieniędzy trwa dziś dwukrotnie dłużej. Najwięcej czasu — jak twierdzi fachowcy — zajmuje... dyskusja z sprzedawcą o temat wyboru mięsa bądź wędlin. Są bowiem artykuły specjalnie atrakcyjne (wieprzowina „dyżurna” (wołowina z kością). Tymczasem mięso i wędliny biolansowane są centralnie. Mamy pokrycie na kartki w skali globalnej, a nie — asortymentowej. Wprowadza się więc pewnego rodzaju rozdzielni wewnętrzną. Wprowadza się więc pewnego rodzaju rozdzielni wewnętrzną. Wprowadza się więc pewnego rodzaju rozdzielni wewnętrzną.

Ze ta praca wykonywana jest dla... wygody policzających. Z pewnością nie potrafili oni zsumować kilku różnych odinków. Nie ulega wątpliwości, że metoda podwójnej segregacji karetek jest zbyt uciążliwa dla sprzedawców. Wypadłoby ją zmienić albo uprościć. To jednak nie wszystko. Konieczne jest zwiększenie załóg sklepów prowadzących karkową sprzedaż mięsa, gdyż reglamentacja zmusza do dodatkowych czynności. Z twierdzeniem tym, bez większych dyskusji, zgodził się dyr. Zbigniew Rewkowski, zapowiadając przesunięcia sprzedawców (z placówek mięsnych obciążonych) oraz skierowanie w określony kierunek uczniów szkół handlowych w ramach akcji OHP.

POSTAWILIŚMY na wstępie pytanie, czy możliwe jest skrócenie kolejek przed sklepami mięsnymi. Odpowiedź uczestników naszej dyskusji brzmi: NIE. Bez gruntownych zmian strukturalnych systemu racjonowania jest to niemożliwe. Można jednak „ogoniem” skrócić. Choćby tylko o 10—20 proc. A to zależy od klientów (nie zwiększając z zakupem do ostatnich dni miesiąca, bądź piątku przed wólną sobotą) i handlowców (wszelkiego rodzaju rozliczenia warunków kartkowych muszą być maksymalnie uproszczone). Nie trzeba więc czekać na decyzje „z góry”. Trzeba jednak zacząć działać. Działać, a nie zwlekać...

paczkowych PORCJI KARKOWYCH

Miesięcznik dla Szczecina? Nie pogrzebać szansa!

DZIEJE powoływania i... Likwidowania czasopism kulturalno-społecznych w Szczecinie nie są świadectwem powagi w traktowaniu tej sprawy. „Szczecin”, „Ziemia i Morze”, „Tygodnik Morski”, „Słodym”, „Głos Tygodnia”, „Sporządzenia”, „Czas” — nie mówimy o nich, bo nie ma o nich omówienia. W każdym wypadku rzecz sprowadzała się do regulowania założeń, podchodów personalnych i upadku kolejnego tytułu, z którym środowiska twórcze wiązały nadzieje.

AUTORZY I ADRESACY

SILA każdego periodyku jest w jego piórze, w autorach, którzy mają wiedzę, mają określone zdanie, mają coś oryginalnego do przekazania i umiają to uczynić w sensie warsztatowym. Siłą, słowem, są nazwiska.

DLACZEGO NIE CZYTAJĄ?

„MORZE I ZIEMIA” nie cieszyło się zainteresowaniem szerokiej publiczności. A bez czytelników — czasopisma, choćby mu przysyłały najwspanialsze idealny — nie będzie.

BĘDZIE MIESIĘCZNIK — JAKI?

CZASOPISMO jest Szczecińskie miasto naprawdę stać na własny tytuł. Dużo mniejsze środki nie tylko je mają, ale także znacząca dzielnica twórczości, która ma być forum dla twórczości artystycznej i literackiej.

ORP „Lech” pomaga specjalistom z „Petrobalticu”

MIMO że okręty ratownicze nie uczestniczą bezpośrednio w działaniach wojennych, stanowią one niezwykle istotne i konieczne zaplecze okrętów bojowych Marynarki Wojennej. Służby ratownicze MW odgrywają również dużą rolę w warunkach pokojowych, gdyż przy ich pomocy wykonuje się szereg potrzebnych prac dla gospodarki narodowej.

W połowie czerwca złożyliśmy wizytę na ORP „Lech” — okręcie ratowniczym Marynarki Wojennej. Jest to jednostka pelnomorska wielozadaniowa i wielofunkcyjna, przystosowana do wykonywania szeregu operacji. Okręt może podnieść z głębokości 100 metrów inne okręty średniej wielkości (np. okręty podwodne), przeholować np. niszczyciela niezaleśnie od jego tonażu, ugasić za pomocą armatek wodnych pożar na innej jednostce, względnie osuszyć tonię okrętu. Posiada urządzenia pozwalające na zejście nurków do głębokości ponad 100 metrów w celu wykonywania prac naprawczych. Nurkowie, wyposażeni w odpowiednią aparaturę, mogą wykonywać pod wodą



O tym, jak ciężka i odpowiedzialna jest praca nurka, przekonaliśmy się w rozmowie z dowódcą okrętu (maksymalny czas pracy wynosi 3 godziny, ale we względu na bezpieczeństwo podwodnika, nie należy wchodzić do specjalnego dachu nurkowego. Tam następuje dekompresja, co trwa 20 minut). Nie należy więc wchodzić do specjalnego dachu nurkowego. Tam następuje dekompresja, co trwa 20 minut. Nie należy więc wchodzić do specjalnego dachu nurkowego. Tam następuje dekompresja, co trwa 20 minut.

TRAWIENIE CZY WIERNOŚĆ

DLACZEGO LIKWIDUJE SIĘ KOMISY MIĘBLOWE? Szanowny „Kurierku”!

WESOLY! AUTOBUS OD REDAKCJI: Poniższy list jest kopią zażalenia, które nasza Czytelniczka wysłała do dyrekcji Instytutu Muzyki i Teatru. Wskazywała, że w ostatnim numerze tygodnika „Wesoly” zamieszczono wiele skarg na działalność tego przedsiębiorstwa, zdecydowanie nieuczyniono żadnych kroków w celu ich usunięcia. Spodziewamy się, że tym razem dyrekcja WPKM odpowie na te skargi, a nie będzie skłamała, że im więcej publikujemy uwag pod adresem tego przedsiębiorstwa, tym mniej otrzymujemy rzeczowych odpowiedzi.

ZAŻALENIE

UPRZEJMIEM informuję Ob. Dyrektora o incydencie, jaki miał miejsce w dniu 7 czerwca 1981 r. o godz. 15.45 na ul. Szybówcowej w Dablu. Idąc ul. Szybówcowej kierunkiem ogrodników działkowych zwróciłam uwagę na jadący z przeciwnej strony autobus należący do WPKM (nr SZZ 321 E, nr boczny 28) z tablicą „Zażalenie Dablu”. Po krótkim czasie autobus ten wrócił i miał mnie na ul. Bośmińskiej.

SKROMNY KONSUMENT (niewskazywane redakcji)

OD REDAKCJI: Uwagi naszego Czytelnika są ze wszelkim szacunkiem. Z niepokojem obserwujemy to, co dzieje się w naszym handlu i gastronomii, zwłaszcza różnego rodzaju reorganizacje i przebraniowania. Od kilku tygodni nasze miasto zrzęczyłoby niezobowiązujące komisje meblowe, choć o potrzebie jego istnienia nikogo nie trzeba chyba przekonywać. Liczymy na to, że dyrekcja WPKM odpowie naszym Czytelnikom, kiedy placówki przy ul. Malcewskiego znów otworzy swe podwoje dla klientów, i mamy nadzieję, że nadal będzie się tam mieścić Komis — taki jak był przedtem, a nie coś podobnego do komisji przy ul. Jagiellońskiej.

ucho igielne

Przełożyła Małgorzata Targowska

Oczywiście można było zauważyć pewne oznaki wojny i Henry Faber, jadąc na rowerze z dworca Waterloo w stronę Highgate, widział je wyraźnie: stopy worków z piaskiem przed ważnymi urzędami, schrony w podmieszanych ogrodach, propagandowe afisze o ewakuacji i ostrzeżenia przed powietrznymi nalotami. Faber obserwował wszystkie te znaki — był znacznie bardziej spostrzegawczy niż przeciętny urzędnik kolejowy. Zobaczył tłumy dzieci w parkach i zrozumiał, że ewakuacja nie doszła do skutku.

Wiedząc o racjonalności benzyny policyjny samochody na drodze i obywateli reklamują nowych modeli pojazdów. Wiedział, co znaczą tłumy robotników przechodzących do fabryk na nocną zmianę, podczas gdy parę miesięcy temu były kłopoty z zatrudnieniem jednej zmiany.

Przed wszystkim śledził ruch wojska w pobliżu brytyjskich linii kolejowych: cała dokumentacja przechodziła przez jego biuro i stanowiła źródło cennych informacji. Dzisiaj, na przykład, otrzymał opieczoną porcję formularzy, dzięki którym dowiedział się, że utworzono nowe Siły Ekspedycyjne. Miał całkowitą pewność, że powołano sto tysięcy mężczyzn z zamiarem wysłania ich do Finlandii.

Tak, wszędzie były znaki, tylko że coś niepokojącego kryło się w tym wszystkim. Programy radiowe nadawały się z wojennych rozporządzeń, słychać było chorowe śpiewy w schronach przeciwlotniczych, a eleganckie kobiety nosiły maski gazowe w pojemnikach projektowanych przez wielkich inżynierów. Mówiło się o „mądrej wojnie”. Było to bardzo prawdziwe i jednocześnie trypanie, jak film oglądany w kinie. Wszystkie bez wyjątku ostrzeżenia o nalotach okazywały się fałszywym alarmem.

Faber miał na to wszystko swój własny punkt widzenia — no, ale Faber był kimś zupełnie innym. Skierował rower w stronę Archway Road i pochylili się do przodu, by łatwiej móc pokonać strome wzniesienie; jego długie nogi pracowały bez wysiłku niczym tłoki lokomotywy. Był w świetnej formie jak na swoje trzydzieści dziewięć lat, do których się nie przyznawał. Ukrywał też wiele innych spraw, czując bezpiecznie wśród ciągłych kłamstw.

Zaczął się pocić, kiedy wspinał się na wzgórze wiodące do Highgate. Budynek, w którym mieszkał, był jednym z największych w Londynie i dlatego właśnie zdecydował się tam zatrzymać. Wiktoriański, ceplany dom stał jako ostatni z sześciu wczesniowiejskich na wzgórze. Domy były wysokie, wąskie i ciemne jak myśli kazi, dla których zostały zbudowane. Każdy miał trzy pietra i suterenę z wejściem dla służby — w dziewiętnastym wieku angielski mieszczanie upierali się przy budowie specjalnego wejścia dla służby, nawet jeśli jej w ogóle nie mieli. Faber miał cyniczny stosunek do Anglików.

Właścicielem mieszkania pod numerem szóstym był pan Harold Garden z malej spółki „Garden's Tea and Coffee”, która zbankrutowała w latach wielkiego kryzysu. Ponieważ przez całe życie pan Garden przestrzegał zasady, że nieuypacalność jest grzechem śmiertelnym, nie zostało mu nic innego, jak tylko umrzeć. Posiadłość dostała się w spadku jego żonie, która była zmuszona wziąć lokatorów. Polubiła swoją nową rolę gospodyni, chociaż etykieta środowiska zmuszała ją do udawania, że jest tym faktem trochę zawstydzona. Faber zajmował pokój z mansardowym oknem, na najwyższym piętrze. Mieszkał tam od niedzielnika do piątku, a weekendy spędzał z matką w Erith, o czym poinformowała pani Garden. W rzeczywistości miał jeszcze jedną gospodynię w Blackheath, dla której nazywał się Baker i był komiwojażerem firmy produkującej przybory do pisania, spędzając cały tydzień w drodze.

Wjechał przez ogród, ścięcią pod wysokimi oknami frontowego pokoju. Wprowadził rower do szopy i u nieruchomości go przy maszynach do strzyżenia trawy — prawo zabraniało pozostawiania pojazdów nie zabezpieczonych. Ziemiaki w skrzynkach wokół szopy wypuszczały już kielce. Ze względu na wojnę pani Garden zamieniała grządki z kwiatami na ogród warzywny. Faber wszedł do domu, powiesił kapelusz na wieszaku w korytarzu, umył ręce i pospieszył na kolację.

Po 120 minutach walki

Puchar dla Legii — brawa dla Pogoni

OSTATNIM aktem sezonu piłkarskiego 1980/81 r. w Polsce był finałowy mecz o Puchar Polski, który odbył się w środę na stadionie Calisia w Kaliszu. Zwyciężyła Legia 1:0, ale dopiero w dogrywce. W normalnym czasie spotkanie zakończyło się wynikiem bezbramkowym. Zwycięskiego gola zdobył Adam Topolski na dwie min. przed końcowym gwizdkiem.

- ZDOBYWCY
PUCHARU POLSKI**
- 1951 r. Ruch Chorzów
 - 1952 r. Polonia Warszawa
 - 1954 r. Gwardia Warszawa
 - 1955 r. Legia Warszawa
 - 1956 r. Legia Warszawa
 - 1957 r. ŁKS Łódź
 - 1962 r. Zagłębie Sosnowiec
 - 1963 r. Zagłębie Sosnowiec
 - 1964 r. Legia Warszawa
 - 1965 r. Górnik Zabrze
 - 1966 r. Legia Warszawa
 - 1967 r. Wisła Kraków
 - 1968 r. Górnik Zabrze
 - 1969 r. Górnik Zabrze
 - 1970 r. Górnik Zabrze
 - 1971 r. Górnik Zabrze
 - 1972 r. Górnik Zabrze
 - 1973 r. Legia Warszawa
 - 1974 r. Ruch Chorzów
 - 1975 r. Stal Rzeszów
 - 1976 r. Śląsk Wrocław
 - 1977 r. Zagłębie Sosnowiec
 - 1978 r. Zagłębie Sosnowiec
 - 1979 r. Arka Gdynia
 - 1980 r. Legia Warszawa
 - 1981 r. Legia Warszawa

TAK więc po 120 min. walki Puchar Polski zdobyła Legia. Jest to już 7. pucharowy sukces warszawskich wojskowych, którzy we współzawodnictwie pucharowym wyprzedzili Górnik Zabrze — 6 zwycięstw w finałach PP, Zagłębie Sosnowiec — 4 zwycięstwa, Ruch Chorzów — 2 zwycięstwa.

LEGIA — Kazimierski — Topolski, Jan, Zaleźny (od 81 min. Sobczyński), Milewski, Baran, Miśkiewicz, Majewski, Kusto, Adamczyk, Okoński.

POGON — Długosz (od 81 min. Szezech) — Stanczak, Kozłowski, Piękarczyk, Czepan, Wloch, Kasztelan, Wojski, Krupa (od 80 min. Szostakowski), Stelmasiak, Turowski.

Sędziował Alojzy Jaęzuz.
Złota kartkę otrzymał P. Janas (Legia).

Kaliszki mecz będzie miał swoją kartę w historii pucharowych spotkań. Do walki o to cenne trofeum przystąpiły zespoły I-ligowe, z tym, że Pogon w ekstraklasie była dopiero 4. dół, Beraniemec stawiał jednak czoła rutynowanej Legii, 10-krotnemu finalisście i obrońcy Pucharu Polski. Oba zespoły choć prowadziły otwartą grę jednak dokładnie starły się pilnować własnej bramki. Stawka była zbyt wysoka, by ryzykować tutaj gola. Dlatego też spłec podbramkowych było mało. Pogon okazała się równorzędnym przeciwnikiem, toteż mecz w normalnym czasie zakończył się wynikiem bezbramkowym. Bohaterem tej części finału był niewątpliwie bramkarz portowców Marek Szezech. W 80 min. spotkania sędzia podyktował rzut karny za faul Stanczaka na Okońskiego. Trener Pogoni, Jerzy Kopa, postanowił zmienić bramkarza. Do obrony rzutu stanął więc nie Długosz a Szezech. Wyczuł on intencje Adama i rzucił się w prawy róg wybijając piłkę w aut. Tak więc Krol strzelców polskiej ekstraklasy sezonu 1980/81 nie strzelił jedenastki. Jednak w dogrywce jedynie tego gola meczu zdobył legionista. W 118 min. spotkania. Po rzucie rożnym zagręgowanym przez Kustę piłka trafiła do Okońskiego, który podał głowa do Topolskiego, a ten, z woleja, z odległości kilku metrów kropnął prosto do bramki. W zespole Legii zapanowała wielka radość. Wojskowi, którym nie udało się wywalczyć sukcesu w lidze, uzyskali go w rozgrywkach pucharowych. Wiadomo bowiem było, że w ciągu 2 ostatnich min. Pogon, zmęczona długą walką, nie będzie w stanie uzyskać zwycięskich bramek.

PORTOWCY choć przegrali finałowy pojedynek zasłużyli

jednak na uznanie. Godnie zakończyli bowiem trudny, ale jakże piękny dla nich sezon 1980/81 r. W niedzielę 21 czerwca w Koszalinie zdobyli awans do ekstraklasy. Cztery dni później w Kaliszu walczyli jak równy z równym z Legią i przy większej dozie szczęścia mogli powrócić do Szczecina z pucharem.

CHULIGANI DALI ZNAĆ O SOBIE

CHULIGANI, którzy pod piaszczykiem kibiców prowokują awantury na sportowych stadionach dali o sobie znać także w Kaliszu. Już na kilka godzin przed meczem dołtarzy do miasta radiowe informacje o rozróżkach pjanistów w podległym którymś grupie młodocianych chuliganów zmierzdy do Kalisza.

Miejscowa służba porządkowa mobilizowała wszystkie siły, przybyły też na stadion wzmocnione pododdziały MO. Okazało się niestety, że nadzwyczajne środki ostrożności były konieczne. Na trybunach obok zorganizowanych grup kibiców z Warszawy i Szczecina, które po sportowoemu dopinguwały swe zespoły, znalazły się też mniej liczące grupy zamoczonych alkoholem chuliganów. Już przed rozpoczęciem spotkania dochodziło między nimi do bojek. Zdecydowana interwencja porządkowych i MO już na początku meczu sprawiła, że później napanował względny spokój. Najaktywniejszymi i najbardziej pijanych wyprowadzono ze stadionu, a trybuny pozostawiały cały czas pod kontrolą. Punkty zapalne, lekwidowano natychmiast i eliminowano z trybun rozrabiaczy. Okazało się, że stanowili oni znaczną mniejszość i mecz przebiegał już potem bez zakłóceń, a między sympatykami Legii i Pogoni panowały niemal braterskie stosunki. W celu uniknięcia ewentualnych incydentów na ulicach w drodze ze stadionu na dworzec towarzyszyła kibicom eskorta milicyjna.

NA ZDJĘCIU: drużyna koszykarzy Pogoni — zdobywcy Pucharu Polski. W górnym rzędzie stoją od lewej: Grzegorz Żyżek — m. szefisty, Stanisław Rytko — trener zespołu, Grzegorz Warszawański, Marek Serafin, Arkadiusz Kalejta, Mirosław Szezechy, Roman Lanczyk, Jan Bazyluk, Krzysztof Caboń, Grzegorz Dzięgielewski, Witold Kowalski — kierownik zespołu. W dolnym rzędzie od lewej: Zbigniew Majcherek, Piotr Krawczyk, Jacek Szpiek.

(Foto: Z. Jodkowski)



15 TYS. widzów obserwowało finałowy mecz o Puchar Polski Pogoni — Legia, który odbył się w Kaliszu. Oto jedna z nielicznych sytuacji podbramkowych. W akcji bramkarz wojskowych, Kazimierski.

Foto: CAF — telefoto — Królak

Telegramy, listy, depeze...

DO sekretariatu MKS Pogoni Szkolonia PZPN oraz były trener i sekcji piłki nożnej tego klubu Pogoni a obecnie trener PZPN napływają depeze i listy gratulacyjne z okazji awansu do I ligi piłki nożnej. Wielu sympatyków piłki nożnej składło gratulacje także telefonicznie. W poniedziałek i wtorek trudno było dozwolnić do morskich klubów, m.in. Unii Ruda Śląska, Rakowa Częstochowa i klubów szczecińskich. Napływają również telegramy od osób indywidualnych. M.in. gratulacje przelali: b. działacz Pogoni Tadeusz Jagodziński, sędzia I ligi piłki nożnej Kacprzak z Gdańska i były trener-kierownik pracownikiem klubu, życząc dalszych sukcesów sportowych. Telegramy z okazji awansu do I ligi nadeszły m.in. Wydziału miastach Polski.

Listy gratulacyjne przelali m.in. I sekretarz KW PZPR w Szczecinie Stanisław Miśkiewicz i wojewoda szczeciński Tadeusz Waluszkiewicz. Przekazali im gratulacje piłkarzom, kadry szkoleniowej, działaczom i sędziom i były trener-kierownik Pogoni E. Różański. Sądząc po telegramach o wiele klub ma sympatyków w tej ligi nadeszły m.in. Wydziału miastach Polski.

Kolarze Gryfa najszybsi na łódzkim torze

SZCZECIŃSCY kolarze startowali w Łodzi, gdzie rozegrano II serie klubowych mistrzostw Polski w kolarstwie torowym w konkurencjach olimpijskich i mistrzostw świata. W wysiłku sprinterskim zwyciężył Ryszard Konkolewski z Gryfa Szczecin, pokonując swoich kolegów klubowych zanszusa Kazimierza i Zbigniewa Piatka. Czwarte miejsce zajął Stanisław Zak z Ogniva. R. Konkolewski wygrał również wyścig na 1000 m ze startu wspólnego w czasie 1:09,4. W wysiłku indywidualnym na 4000 m triumfował Ryszard Dawidowicz (Gryf). Zwycięstwami kolarzy Gryfa zakończyły się także: wyścig bar na 60 okrążeń toru — Jerzy Siamecki, Ireneusz Smolarek oraz wyścig drużynowy na 4000 metrów — Jerzy Siamecki, Ryszard Dawidowicz, Ireneusz Smolarek. Włodanierz kaczmarek zdobył dwa po dwóch seriach eliminacji klubowych MP prowadzi kolarze Gryfa Szczecin.

Lekkoatleci startowali w Zielonej Górze

W ZIELONEJ GÓRZE odbyła się I runda drużynowych mistrzostw Polski juniorów w lekkoatletyce. W zawodach wzięli udział zawodnicy z województw: szczecińskiego, koszalińskiego, gorzowskiego, poznańskiego i zielonogórskiego. W punktacji końcowej pierwsze miejsce wywalczyła reprezentacja Budowlanych Szczecina, zdobywając 2249 pkt. Na drugim miejscu uplasowała się lekkoatletyka Pomorza Starogard — 2023 pkt. Oba te zespoły awansowały do finału ogólnopolskiego, który odbędzie się 13 września w Białymostku.

Najlepszy wynik zawodów uzyskał reprezentant Budowlanych Szczecina — Rajmund Wollner w chodzie na 10 km — 47 min. 54 sek. Zawodnicy naszego województwa zwyciężyli w 15 konkurencjach. Na wyróżnienie zasłużyli Grzegorz Basiak, Jadwiga Florczyk (oboje Pomorza), Krzysztof Malak, Robert Kowalski, Artur Koleczek, Marek Fulbki, Adam Zdunek, Jolanta Chrzecińska, Małgorzata Czarnicka (wszyscy Budowlani).

Po sukcesie szczecińskich koszykarzy

Przedstawiamy zdobywców Pucharu Polski

ZDOBYTY przez koszykarzy MKS Pogoni Puchar Polski jest największym osiągnięciem istniejącej od 1961 roku sekcji tego klubu. Sukces ten na trwałe zapisze się w historii szczecińskiego sportu.

DRUGOLIGOWI koszykarze Pogoni zajęli w zakończonych w marcu rozgrywkach drugie miejsce. Nikt się nie spodziewał, że w walce o Puchar Polski staną na najwyższym podium. Za największe osiągnięcie zespołu uważano dotychczas

jego występy w ekstraklasie w latach 1972—1976. W tym okresie do drużyny przylgnęła nazwa Wilki Morskie, która wyraźnie zdevaluowała się w okresie występów zespołu w drugiej lidze.

Postawa, jaką zademonstrowali koszykarze Pogoni w czasie rozgrywek pucharowych, napawa optymizmem. Zespół pokazał, że stać go na wiele i może jak równy z równym walczyć z drużynami ekstraklasy.

W PIERWSZYM zespole występują: Marek Serafin — 27 lat (194 cm wzrostu), Grzegorz Warszawański — 28 lat (201 cm), Krzysztof Caboń — 27 lat (202 cm), Waldemar Krasoń — 28 lat (185 cm), Mirosław Szezechy — 21 lat (196 cm), Roman Lanczyk — 28 lat (200 cm), Jan Bazyluk — 21 lat (196 cm), Piotr Krawczyk — 21 lat (191 cm), Arkadiusz Kalejta — 18 lat (200 cm), Grzegorz Dzięgielewski — 19 lat (190 cm), Zbigniew Majcherek — 20 lat (190 cm), Jacek Szpiek — 20 lat (180 cm).

W sekcji koszykówki MKS Pogoni trenuje pod okiem szefu szkoleniowców 120 zawodników. Złotym pierwszym zespołu jest 12 drużyn młodzieżowych. W zakończonym sezonie rezerwy Pogoni wstąpiły w klasie okręgowej zajęły pierwsze miejsce. Drużyny juniorów starszych i młodszych biorą udział w rozgrywkach centralnej ligi juniorów.

Zdobywcy pucharu myślą już o przyszłym sezonie. Cykl treningowy zakończy się pod koniec czerwca. Lipiec przeznaczają na odpoczynek, natomiast treningi wznowią w sierpniu.



Z obrad Prezydium MRN

Kanalizacja w świątecznym zaułku

WCZORAJ odbyło się kolejne posiedzenie Prezydium MRN. Najdłuższym punktem obrad było omówienie złożonego przez wiceprezidenta miasta Zdzisława Pacałę raportu o stanie kanalizacji Szczecina, stanu urządzeń wodno-ocioracyjnych, sposobu ich zagospodarowania i programu zadań na najbliższe lata.

SYTUACJA — wiadomo o tym nie od dziś — jest alarmująca. Prezydium MRN uznało stan sieci kanalizacyjnej za katastrofalny (nie jest to zresztą pierwsza taka ocena, już ponad rok pisaliśmy o wnioskach płynących z opracowania fachowców z RPWIK, a gospodarka wodno-ściekowa „robiąc bokami” grozi doprowadzeniem do katastrofy ekologicznej wód.

CZEŚĆ obszaru lewobrzeżnego Szczecina jest pozbawiona całkowicie kanalizacji sanitacyjnej, a nie które (głównie północne) dzielnice posiadają tylko fragmentarną sieć przystosowaną do odprawy

dziania deszczówki. Ta droga ścieki sanitarne przedostają się do różnych cieków otwartych, wywołując ich zanieczyszczenie i zagrożenie epidemiologiczne dla otoczenia. Cały układ kanalizacji miejskiej pracuje pod znacznym przecieciem. Coraz częściej występują awarie. Stan techniczny sieci ulega systematycznemu pogorszeniu, tym bardziej, że wiele jej odcinków przekroczyło okres swej techniczno-eksploatacyjnej żywotności. Nawet odcinki kolektorów odp. przy osiedlach mieszkaniowych zostały w większości wykonane fatalnie — w większości tu niedorobek, techniczny brak jakości.

W którą stronę rosnąć ma Szczecin?

RADA SENIORÓW Oddziału Wojskowego NPT zaprasza przedsiębiorców zainteresowanych tematyką rozbudowy miasta oraz członków rady na zebranie, w trakcie którego dyrektor Rozbudowy Miasta, Bohdan Stencel i generalny projektant Biura Studiów i Projektów i Rozwoju Przemysłowego Województwa Zielonogrodzkiego Zdzisław Grudziński złożą szczegółową informację na temat: „W jakim kierunku należy rozbudowywać Szczecin”. Zebranie odbędzie się w gmachu NPT przy al. Wojska Polskiego 67, dnia 28 bm. o godz. 17.30. Z uwagi na duże zainteresowanie tematem zebranie jest otwarte, do stępa dla wszystkich. (Jr)

Zabrakło kwiatów...

WCZORAJ wielkim powodzeniem cieszyły się kwiaty. Zbiegły się bowiem dwie istotne okazy: popularne imieniny (Jana) oraz zakończenie roku w szkołach średnich. Nie zatem dziwnego, że wszystkie kwiatniarki, a także stoiska uliczne były dosłownie oblegane przez klientów. I co się, niestety, nagminnie przy takich okazjach zdarza — kwiatów zabrakło. Już ok. godziny 10 trudno było nabyć choćby mały bukietik stokrotek, skromnego goździka lub róże. Stwierdzić też należy, iż w związku z ogromnym popytem sprzedawcy podnieśli ceny. Np. róża u ulicznej handlarzki kosztowała 50 zł, choć cennik przewidywał znacznie mniej.

Kronika wypadków

HUCZNIE, mimo braku zagrychy i tasiemcowych kolejek po wodkie, świętowano w naszym mieście wczoraj imieniny Jana i Danuty. I choć pogotowie MO wieszczęszych rozróbek piątkowych nie zanotowało — już tylko północny łeba wytrzeźwiał wypełniała się „gosem” do ostatniego łózka.

Pełne ręce roboty miało pogotowie ratunkowe. Udzieleno pomocy licznym „szciciełom Bachasa”, szereg osób trzeba było odwieźć do szpitala. Trafił tam m. in. 67-letni Witold J., który w stanie kompletnego znieczulenia alkoholowego wywrócił się na ul. Łokietka i rozbił głowę. Na ul. Bandurskiego 24-letni Zdzisław R. porzucił sobie po pijanemu rękę nożem, raniąc ją naczyń krwionośnych; również „wyładował” w szpitalu, z uwagi na silne wykrwawienie. Stobnie Dużym wiew piątkowej bójki dwaj sąsiedzi. Jeden z nich, 35-letni Stanisław D. zainkasował cios siekiera w głowę. Sprawca zajął się milicją, Stanisław D. przebywał na kuracji w klinice PAM.

KROTKO po godz. 11 w zbiegu pl. Lenina z al. Piastów wpadł pod koła „Trabant” 19-letni Andrzej K., któremu udzielono pomocy lekarskiej w dyżurnym szpitalu.

W Stargardzie wbiegła niespodziewanie na jezdnię, prosto pod samochód, 3-letnia Monika D. Kierująca pogotowie odwiezła dziecko do szpitala.

W **PODGRYPYŃSKIEJ** wsi Bartłomiej wybuchła choróbka na farmie kurzej. I choć ogłoszono stłumienie niemal w zarodku (zaobla się ściełka od szkieł 100-letniej żarówce) to czynnym zadaniem jest miotygodniowych kurczak. (ap)

mentacji itd. W tej chwili ocenia się, że niezbędne jest wykonanie prac o wartości ok. 20 mld zł. Obraz pełnej bezradności jest znacznie bogatszy od jednej tylko przesłanki, że pieniądze tych nie ma. Bo gdyby nawet były, to sprawa rozbiłaby się o brak materiałów. Gdyby znalazły się i materiały, to nie ma komu zlecić tego zadania. Gdyby się nawet ktoś taki pojawił, to nie wiadłoby gdzie i co ma zrobić. A czas nagli. Katastrofa o nie dających się przewidzieć rozmiarach dosłownie puka do drzwi Szczecina.

Jasne jest, że z tej sytuacji miasto nie wybrnie bez działań nadzwyczajnych. Jakże mają być te działania — wynika z nakreślonego powyżej obrazu. Prezydium MRN opracuje w tej sprawie w ciągu 2 tygodni odpowiednie wnioski, które prześle m. in. posłom Ziemi Szczecińskiej, z sugestią przedstawienia ich w formie interpelacji podczas lipcowych obrad Sejmu. (Jr)

Znamienny przypadek na Krzekowie

Kto nas truje?

LEMBYMY jeść wczesne pomidory, sałate, kapuste, kalafiora... Matki odmawiają sobie wielu rzeczy, aby kupić witaminy dziecku. Jakże to jednak witaminy? Okazuje się, że codziennie jemy nagromadzone w żywności trucizny, pozostałości zle przeprowadzonych oprysków oraz innych zabiegów ogrodniczych. Prawda jest smutna: **NIKI NIE KONTROLUJE CHEMICZNI W ROLNICTWIE INDEWIDUALNYM!**

ROLNIK sam kupuje na własną odpowiedzialność środki owadobójcze i chwastobójcze. Wiele z nich to trucizny I i II klasy! A jednak można je bez ograniczeń kupić w każdym sklepie nasennym i w akcesoriach ogrodniczych. Nazw jest wiele, niektóre mają krótki, inne długi okres działania.

Impulsem do napisania tych zdań był przypadek jaki zdarzył się w Szczecinie na Krzekowie. Plantacja ziemniaków Józefa N. granicząca



FRAGMENT szczecińskiej secesji. Foto: Z. Jodkowski

z działkami pracowniczymi im. XXX-lecia PRL. Rolnik postanowił wypłenić chwasty herbicydem o nazwie „Sencol”. O wykonanie zabiegu zwrócił się do Działu Prognoz Ogrodniczej WSP, gdzie plan zakontaktował. Oprysk wykonano nieopóźnioną wiedzą fachową, podczas wiatru wiejącego w stronę działek. W rezultacie w sąsiadujących ogrodach wszystkie warzywa i owoce zostały skażone. W rezultacie żądne rośliny tu dłużej nie nadają się do spożycia i tak będzie aż do października.

Oznacza to zaniechanie pracy wielu ludzi, wyrzucenie na śmietnik tak trudno teraz osiągalnej i tak bardzo cennej żywności. Paszka, agrest, porzeczki, maliny, czystopłój będą pełnić jedynie funkcje dekoracyjną, zjeść ich nie można.

Niektórzy, niewiadomi przeprowadzonej „operacji” na polu sąsiada — jeśli działkowe plony. Wypląta silna biegunka oraz inne dolegliwości żołądkowe. Gdyby nie porażenie roślin występujące zawsze po zastosowaniu herbicydu — nikt by nie wiedział dlaczego choruje i nikt by nie lazył tego faktu z działką. A są przecież takie środki chemiczne i środki ochrony roślin i ogrodników, które nie pozostawiają najmniejszych śladów i można je wykryć dopiero po laboratoryjnej analizie chemicznej.

WSP jest zmartwiona. Nikt jednak nie może się do winy nie pozować. Kierownik działu produkcji ogrodniczej — Jerzy Wojciechowski, oraz instruktorka Lidia Lech, tłumaczą, iż spółdzielnia posiada sprzęt do oprysków zakupiony ze składek producentów żywności i jest on jedynie wypróżniony. Za prawidłowość wykonanego oprysku odpowiada wyłącznie producent, który jest przelazony z zakresu ochrony roślin. Józef N. np. taki kurs niedawno skończył i jest mistrzem ogrodnikiem. Traktorzysta, który oprysku dokonywał nie był przelazony, skierowano go do rolnika by wykonał zalecenia i rozwił rozwój przez niego przystawiony.

Opryskami WSP trudni się m. in. dla mnie przekonanie. Jeśli się bowiem spółdzielnia podejmie wykonanie oprysków (niezależnie czy sprzętem) pohera za to ostatecznie — u s i do takiej pracy mieć przelazonych i odpowiedzialnych fachowców! Na zdrowy rozum — powinieli też mieć odpowiedzialność za jakość prac.

PRZYPADK z działkami nie jest odoosobniony. Bywały bowiem podobne spory między plantatorami oraz rolnikami a hodowcami pszczoł czy też o szkody wyrządzone przez nieumiejętne zwalczanie szkodników w lasach — kończące się w sądach. Wszystkie te fakty wskazują zatem na jedną prawdę: dostęp do środków ochrony

Dla dekoracji?

KIEDY przed paroma miesiącami został zainstalowany automat telefoniczny dla rejonu Klucza i Zydowice, mieszkańcy ucieszyli się niezmiernie. Jest to bowiem jedyny w okolicy ogólnie dostępny aparat telefoniczny. Jednakże automat okazał się panna. Automat wisi, ale nie jest podłączony do sieci telekomunikacyjnej i nie można z niego korzystać. Czyżby miała to być tylko wadliwa dekoracja — zastanawiają się mieszkańcy okolicznych domów.

Komunikat DOKP

ZE WZGLEDU na trudności energetyczne, Pomorska DOKP umożliwia jest odstąpić od 57 km. na czas nieograniczonej, kursowanie w dni świąteczne i wolne soboty niektórych pociągów miejscowych. Są to m. in. pociąg na linię Szczecin-Trzebież, Swobnica, Stargard, Pwtrzewo, Goleniów, Choszczno, Jasienica.

Szczegółowych informacji udzielają zawiadowcy stacji.

Notatnik szczeciński

KLUB „Remedium” ofaz Kolo Ligi Morskiej Klubu Seniora Szczecińsko-Pogodno zaprasza w oiatek o godz. 18 na dyskuse o problematyce morskiej. Prowadzący — dyskuteka w stylu retro.

ny roślin jest za latwy, z tego powodu coraz częściej zdarzają się zatrucia.

25 lat temu nad stosowaniem chemii w produkcji środków żywnościowych (a jej udział był wówczas niezauważalny) zauważył Państwowe Ośrodki Maszynowe. Gdy je zlikwidowano — powstał żywioł. Zbyt często nie przestrzegają się stężen herbicydów i innych trucizn, zbyt często gospodarują się nimi niedbale i bezrozumno, stwarzając zagrożenia dla konsumentów (i dla siebie — także). Najwyższy czas zmienić te nieprawidłowości.

D. WYSOCKA

Mieszkańcy ul. św. Józefa 6 tracą cierpliwość

W oczekiwaniu na dobrych fachowców

REGULARNIE, co jakiś czas, mieszkańcy posesji przy ul. św. Józefa 6 pozbawiani są dopływu gazu. Przyczyna tego jest na pozór drobna sprawa — zatrzął się w pionnicy zawór, którego odblokowanie przez fachowca trwa pobno nie dłużej niż kilkanaście minut. I na taką właśnie skomplikowaną operację czekała lokatorka od niemal dwóch miesięcy, używając zastępczo kuchenek elektrycznych.

Kierownictwo OADM, któremu podlega wymieniona posesja, zleciło wprawdzie usunięcie usterek socjalistycznej spółdzielni, ale jak dotąd nikt się nie zjawia.

Według uzyskanych przez nas ostatnio informacji, wkrótce marzenia mieszkańców o korzystaniu z gazu mają się spełnić po otrzymaniu długo oczekiwanego fachowca. Nie wiadomo tylko, jak długi będzie czas, który musi minąć, zanim nastąpi wywołanie tylko o meta powiedziane na to najbardziej „zabite” owami lokatorki domu przy ul. św. Józefa. Im zaś naprawie nie starcza cierpliwości.

Urzuła POMORSKA